

Helska Bliza

Nr 6 (57) 2.04.1999

Cena - 1,50 zł

Dwutygodnik „Przyjaciół Helu”

W NUMERZE



HELSKIE
PISANKI



o. PROBOSZCZ
O ŚWIĘTACH



HELSKI
KONIO-KOGUT



R. Kretkiewicz

W tym dniu wspaniałym wszyscy się weselmy...

"Dziś jest dzień Zmartwychwstania: Weselcie się narody ! ... Niech się weseli niebo i niech się cieszy ziemia, niechaj widzialny i niewidzialny świat święci dzień uroczysty, bowiem zmartwychwstał Chrystus - wieczna radość". Tak śpiewa, świątując zmartwychwstanie liturgia Wschodu. Ten sam duch będzie przenikał naszą świąteczną liturgię, będziemy śpiewać: *"w tym dniu wspaniałym wszyscy się weselmy"*.

Ze świętowaniem zmartwychwstania związana jest radość, bo Zmartwychwstanie Chrystusa jest po prostu sercem wiary chrześcijańskiej. Szedł Chrystus przez ziemię dobrze czyniąc, uzdrawiając, a nawet wskrzeszając zmarłych, ale Jego zmartwychwstanie zajmuje wyjątkowe miejsce. W świetle Chrystusowego Zmartwychwstania inaczej wyglądają ludzkie sprawy. Zmartwychwstanie Chrystusa jest światłem dla naszej śmierci, ale i dla naszego życia. Nie jest ono bowiem wydarzeniem tylko osobistym, dotyczącym samego Jezusa, przechodzącego ze śmierci do życia, lecz dotyczy bezpośrednio każdego człowieka. Święty Piotr przypomina nam, że Chrystus zmartwychwstał nie ukazał się całemu ludowi, ale wybranym przez Boga świadkom. My jednak pewno myślimy, czy nie byłoby prościej i skuteczniej, gdyby Zmartwychwstał ukazał się całej rzeszy ludzi, albo pojawił się nagle w sali, gdzie Sanhedryn, który Go skazał na śmierć, zbierał się regularnie na posiedzenia? *"Oto ja, oglądajcie moje ręce i moje nogi. Zgadaliście, bym wszedł z krzyża i udowodnił, że jestem Synem Bożym. A więc jestem"*. Jest to pokusa sprowadzenia Boga do roli cudotwórcy i wszechmocnego pana, który zadowala prośby i kaprysy olśnionych wielbicieli. Taki Bóg nie potrzebowałby wolnej odpowiedzi człowieka. Pan Bóg nie jest jednak władzą, lecz Miłością, a człowiek pozostaje zawsze wolnym i szanowanym Jego partnerem, zdolnym powiedzieć *"tak"* i zdolnym powiedzieć *"nie"*. Dlatego Zmartwychwstał Chrystus ukazuje się zaledwie tylko kilku świadkom, którzy nie mają autorytetu wśród ludzi i są niemal skompromitowani, właśnie z powodu swej przyjaźni z Jezusem. Ci świadkowie nie mogą powiedzieć niczego innego niż: *"Widzieliśmy, jesteśmy świadkami, wierzymy"*. Ochootnym przeto sercem śpiewamy z Kościołem: *"w tym dniu wspaniałym wszyscy się weselmy"*, bo Chrystus przeszedł przez grób i żyje. Nie odchodzi od Kościoła, nie odchodzi od nas. Żyje i przychodzi wszędzie tam, gdzie najbardziej na Niego czekają, gdzie najwięcej jest smutku i trwogi, najwięcej niedoli i łez ... Przychodzi, aby rzucić światło Zmartwychwstania na wszystko, co jest poddane mrokom grzechu i śmierci, przychodzi na świadectwo ostatecznego zwycięstwa.

Nastrójmy nasze serca i naszego ducha na nutę radości - i to radości głębokiej, nie spowodowanej tylko nieco lepszym stołem ... A przecież mimo wszystko trudno jest nam zapomnieć o tzw. realiach naszej codzienności, realiach

naszego helskiego społeczeństwa i całego otaczającego nas świata, które dalekie są od radości ... Patrząc na te właśnie realia Kościoła ustami Ojca Świętego Jana Pawła II głosi, że dramat dzisiejszego człowieka, podobnie zresztą jak człowieka wszystkich czasów, polega na tym, że przypomina sytuację z czasów wieży Babel. Dlaczego upadł wtedy ten ambitny projekt? Dlatego, że ludzie czynili znakiem i gwarancją pożądaną jedności - jedynie dzieło swych rąk, zapomniawszy o działaniu w ich życiu Boga. Nie tyle się Bogu wprost przeciwstawili, ile raczej zapomnieli o Nim, stali się obojętnymi wobec Niego, jak gdyby w planie działania i organizowania się ludzi Bóg miał nie zasługiwać na uwagę. Ostatecznie było to jednak zerwanie z Bogiem. Czy nie jest to również sytuacja niejednego z nas? ...

Przy świętowaniu Zmartwychwstania Chrystusa Apostoł upomni nas: *"wyrzucie stary kwas, odprawiajmy nasze święto nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz na chlebie czystości i prawdy"*. Zmartwychwstanie Chrystusa stanowi więc dla nas wezwanie do nawrócenia. W Jego obecności to, co dawne, przemienia się. Jezus wraca i przebacza uczniom, którzy w chwili niebezpieczeństwa wyparli się Go i uciekli. Ofiaruje im na nowo swoje zaufanie. W Zmartwychwstaniu objawia się nie tylko moc Boża, ale i Boże miłosierdzie, które jest miłością potężniejszą niż grzech, potężniejszą niż śmierć. Miłość, jaką Bóg ma dla człowieka, dla nas, nie zatrzymuje się przed naszym grzechem, nie cofa się przed naszymi przewinieniami, ale staje się jeszcze bardziej troskliwa i wiakoduszna, jest to Miłość aż męki i śmierci Słowa, które stało się Ciałem i zgodziło się odkupić nas za cenę własnej Krwi. Każdy, kto wierzy w Chrystusa, otrzymuje odpuszczenie grzechów. Przebaczenie związane jest więc z wiarą, wiara zaś wymaga zmiany życia ...

Gdy będą dzwonić dzwony na rezurekcję, nie poddawajmy się jedynie nastrojowi świątecznemu. Pomyślcie, że one dzwonią na wasz pogrzeb - nie ten przy końcu życia, ale ten, który się dokonuje wówczas, gdy zjednoczycie się z Chrystusem - zwłaszcza podczas Tajemnicy Eucharystycznej: umieracie wtedy i zmartwychwstajecie z Chrystusem, by uczestniczyć w Jego życiu i w Jego chwale.

Niech więc z dźwiękiem rezurekcyjnych dzwonów i radosnym śpiewem wielkanocnego "ALLELUIA", zagości w Waszych sercach pokój i dobro, miłość Boga i ludzi oraz nadzieja na lepsze, bardziej słoneczne dni.

Ojciec Florentyn Nowak OFM
proboszcz

Wielkanoc - Hel - 1999 roku.



SYMBOLE ZMARTWYCHWSTAŁEGO CHRYSTUSA

Baranek wielkanocny -

Kiedy anioł śmierci przeszedł ziemię egipską i wybił w każdym domu pierworodnych synów, ominął domy Izraela dlatego, że ich odrzwia były naznaczone krwią baranka, z tej okazji zabitego. Baranek wielkanocny był wyraźną zapowiedzią, typem, figurą Jezusa Chrystusa, którego krew miała ocalić od śmierci wiecznej cały rodzaj ludzki.



przy chrzcielnicy i przypominać, komu ochrzczeni zawdzięczają łaskę przybrania się za dzieci Boże. Również w czasie pogrzebu paschał powinien budzić nadzieję i przypominać słowa Chrystusa: "Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie". Tak więc gdy figura zmartwychwstałego Pana oznacza Chrystusa jako Króla, krzyż z czerwoną stułą oznacza Chrystusa jako Kapłana, to paschał oznacza Chrystusa jako naszego Nauczyciela.

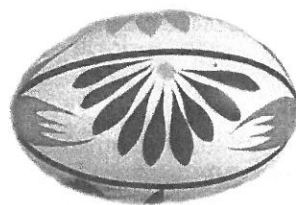


Figura zmartwychwstałego Chrystusa -

Dajemy Chrystusowi do rąk również chorągiew na znak zwycięstwa odniesionego nad wrogami i chwały, jaką otrzymał od niebieskiego Ojca. Obnosi się tę figurę w czasie procesji w okresie wielkanocnym i zdobi ona ołtarz aż do uroczystości Wniebowstąpienia. Obok tej figury na ołtarzu stawia się krzyż z czerwoną stułą - nie mniej wymowny symbol Chrystusa - kapłana, który złożył sam siebie na Ofiarę za grzechy świata.



Agnuski - W pierwszych wiekach dawano neofitom (nowo ochrzczonym) na pamiątkę Chrztu świętego i przyjęcia ich do gminy chrześcijańskiej Agnus Dei, czyli kuleczki z wosku, spadającego w postaci kropel z paschału. Potem robiono z wosku specjalne "medaliki" z wyobrażeniem Baranka z Apokalipsy. Neofici nosili je na szyi.

Kurczęta - Sam Pan Jezus przyrównał się do kokoszy, rozciągającej skrzydła nad swoimi pisklętami. Pisklę przebija skorupę i wychodzi z niej zwycięsko. Podobnie Chrystus wyszedł ze skorupy ziemi pokonując śmierć.

Pisanki - (kraszanki), artystycznie często zdobione - to jajko, oznaczające zwycięstwo życia nad śmiercią, bo z niego wychodzi kurczę. Dawniej nie było wolno spożywać w Wielkim Poście również nabitau i jaj. Dlatego tak chętnie niesiemy je do poświęcenia. O zwyczaju pisanek wspomina już w wieku XII bł. Wincenty Kadłubek w swojej Kronice. Podobną symbolikę mają "palmy" rozkwitłe baziarni.

Zebrał o. Jan Paweł

OFM

Paschał - czyli wielkanocna świeca.

Wyróżnia się ona nie wśród ołtarza. Symbolizuje Chrystusa, który o sobie powiedział: "Ja jestem światłością

świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia". Liturgia Kościoła przewiduje, aby paschał stawiano w czasie Mszy Świętej i by go zapalano w czasie wielkanocnym. Powinien stać



Zdrowych, wesołych i pogodnych Świąt Wielkanocnych, smacznego jajka i mokrego Dyngusa wszystkim Czytelnikom „HB” życzy Redakcja

*Pocztówka Wielkanocna z 1937 r.
z kolekcji Bruno Wandtke*

W przeddzień 29-lecia Uniwersytetu Gdańskiego - 18 marca 1999 r. - odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu UG, w którym uczestniczył przewodniczący Rady Miasta Helu Tadeusz Klajnert. Program posiedzenia obejmował m.in.:

- promocje doktorskie,
- wręczenie odznaczeń państwowych i resortowych pracownikom uczelni,
- odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej prof. Ryszardowi Bittnerowi.

Po zakończeniu uroczystości, na spotkaniu przy lampce wina, przewodniczący Rady Miasta przekazał J.M. Rektorowi UG list o treści:

Hel, 18 marca 1999 roku

Jego Magnificencja Rektor
Uniwersytetu Gdańskiego
Prof. dr hab. Marcin Pliński

W imieniu mieszkańców oraz władz samorządowych miasta, Rady oraz Zarządu pragnę na ręce Pana Rektora złożyć serdeczne życzenia dalszego rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego.

Maksyma z jego pamiątkowego medalu "IN MARI VITA TUA" przemawia do nas bardziej niż do innych mieszkańców naszego kraju, gdyż cała historia Helu jest przesycona życiem morza. Jak rzadko kto, widzimy i słyszymy je na co dzień. Żywi nas i bogaci od wieków, choć do niedawna wiedzę o jego zasobach i gospodarowaniu zdobywaliśmy na plaży, w rybackiej łodzi czy checzy.

Od lat 29-ciu w murach najbardziej morskiego z polskich uniwersytetów uczą się młodzi ludzie, którzy po jego ukończeniu, na co dzień potwierdzają z powodzeniem jakość zdobytej akademickiej wiedzy i wychowania w różnych instytucjach naszego regionu.

Warto przeto zaznaczyć, iż sukcesy gdańskiej uczelni stają się od ponad 20 lat także sukcesami i naszego miasta. Jesteśmy dumni z faktu, że mała część wielkiego uniwersytetu znalazła odpowiednie warunki rozwoju na naszym terenie.

Wielka symbioza miasta i Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii UG w Helu na polu edukacji pro-ekologicznej i ochrony środowiska owocuje symboliką działań godną naszych aspiracji i perspektywą jakości życia europejskiej cywilizacji XXI wieku. Czując wsparcie władz uczelni w pracy tej placówki na rzecz naszego miasta staramy się nie uchybić swoich powinności wobec jej codziennych kłopotów.

Mamy nadzieję, że studenci oraz pracownicy Uniwersytetu Gdańskiego dobrze czują się w naszym mieście, tak jak my czujemy się lepiej i pewniej mając świadomość rozwoju gdańskiego uniwersytetu.

Życzymy harmonijnego i dostatniego rozwoju uczelni.

Przewodniczący Rady Miasta Helu

Tadeusz Klajnert

Uprzejmie informuję mieszkańców Helu, że kolejna, dziewiąta sesja Rady Miasta, odbędzie się 21 kwietnia br. (środa) w sali konferencyjnej budynku Urzędu Miasta. Początek posiedzenia przewidziany jest o godz. 9.00.

Najważniejszym punktem porządku obrad będzie rozpatrzenie sprawozdania Zarządu Miasta z wykonania budżetu w 1998 r.

W dniu 19 marca br., na ósmej sesji, Rada Miasta uchwaliła budżet gminy na 1999 r.. Dziękuję wszystkim tym, którzy z zaangażowaniem i poświęceniem własnego czasu pracowali nad najważniejszym zadaniem rady. W szczególności składam podziękowanie:

- skarbnikowi miasta p. Teresie Rzepko
- przewodniczącemu Komisji Rozwoju Społeczno-Gospodarczego, Finansów i Inwentaryzacji Mienia p. Andrzejowi Mosórowi
- członkom komisji stałych spoza Rady Miasta
- kierownikom i pracownikom księgowości gminnych, jednostek organizacyjnych: Zespołu Szkół Ogólnokształcących, Zespołu Zakładów Obsługi Miasta, Przedszkola Miejskiego i Biblioteki Miejskiej.

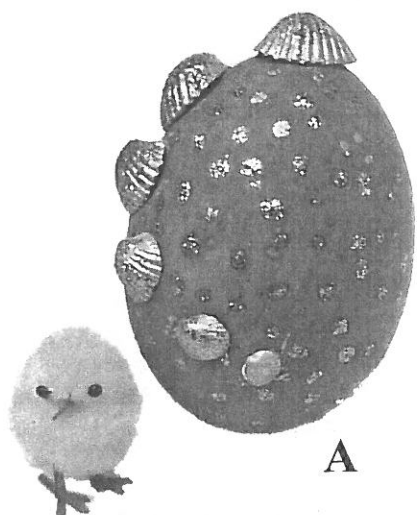
Przewodniczący Rady Miasta

Tadeusz Klajnert

PLAN SPOTKAŃ RADNYCH Z MIESZKAŃCAMI W KWIETNIU 1999 r.

Urząd Miasta, II piętro, pokój nr 8

01 czwartek	15.30 - 17.00 Eugeniusz KONARSKI
06 wtorek	15.30 - 17.00 Ryszard GROENWALD
07 środa	15.30 - 17.00 Janusz LESZCZYŃSKI
08 czwartek	15.30 - 17.00 Paweł WOJNA
09 piątek	15.30 - 17.00 Teresa LASKOWSKA
12 poniedziałek	15.30 - 17.00 Zofia JAROSZ
13 wtorek	15.30 - 17.00 Jerzy KONKEL
14 środa	15.30 - 17.00 Edward MROZIK
15 czwartek	15.30 - 17.00 Jan NATURSKI
16 piątek	15.30 - 17.00 Stefan BALKIEWICZ



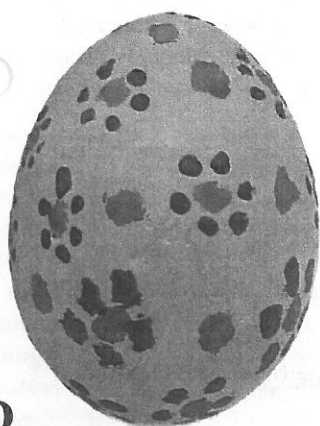
A



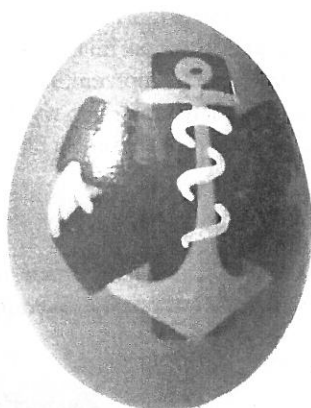
B



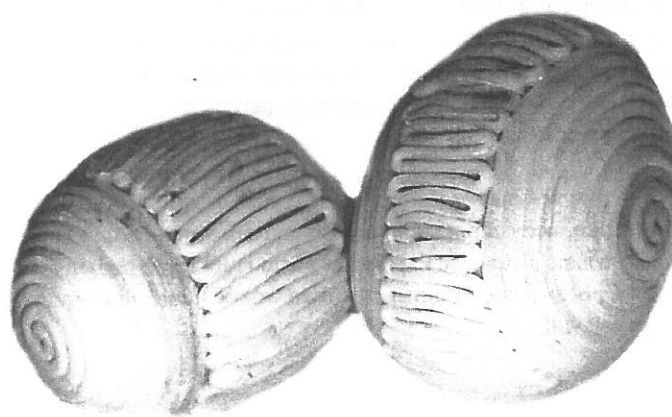
C



D



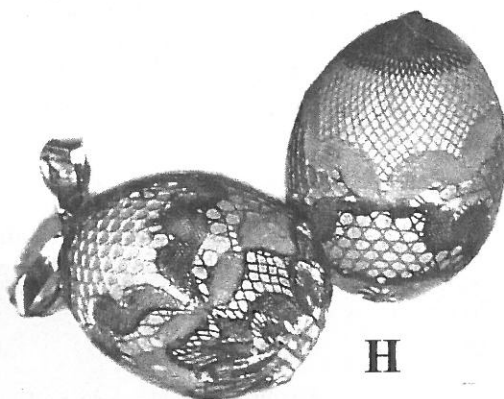
E



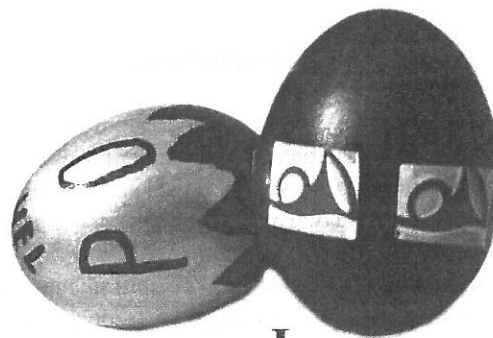
F



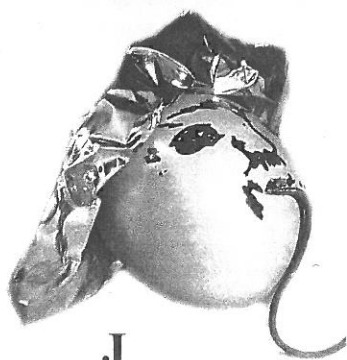
G



H



I



J



K

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy zwróciliśmy się do kilkunastu osób z prośbą o wykonanie Świątecznych pisanek. Otrzymaliśmy jaja od 11 osób. Reprezentują one takie instytucje jak:

Poczta Polska
Muzeum Rybackie
Przedszkole Miejskie
Ratusz
Szpital Wojskowy

Rada Miasta
Stacja Morska UG
Przedszk. Garnizonowe
Żandarmeria Wojsk.
Zespół Szkół Ogólnokształcących.

Kto jest autorem tych pisanek? Rozwiązanie wewnątrz numeru.

Koniec pleneru

WRÓCĘ, JEŚLI BĘDĘ MÓGŁ...

Przez tydzień, co HB sygnalizowała w poprzednim numerze, przebywali w Helu studenci poznańskiej ASP wraz z adiunktem, Markiem Przybyłem. Bardzo byli zadowoleni z domowej, niczym nieskrępowanej atmosfery, którą stworzył im Sylwester Ostrowicki, pan domu.

Oddajemy głos uczestnikom pleneru.

Nie lipcowe, nie sierpniowe morze

Pierwszy raz byłem nad morzem na przełomie zimy i wiosny. To bardzo istotna rzecz, jeśli chodzi o odbieranie morza. Pusto, nie ma turystów i charakterystycznej otoczki kanikuły. Zapewne Hel wiele traci, kiedy latem furkocą czerwone, ceratowe parasole. One są wszędzie. Ja się cieszę, że będąc nad morzem, nie musiałem ich oglądać.

Mnie się wydaje, że znalazłam się w innym świecie. Prosiłam koleżankę, żeby mnie szczypała, chciałam się upewnić, że tu rzeczywiście jestem, że to prawda. Pusto i pięknie. Zesłam nad morze, poczułam ogromną przestrzeń wokół siebie. Przeszłość, która zalewała piasek.

Inne światło. Światło zimowe jest chłodniejsze, bardziej odrealnione niż to konkretne, mocne, letnie. Ono zespała, a nie kontrastuje.

Zapamiętam...

Piękne powietrze, nie spotkałem się z takim nawet w górach. Gospodarz, pan Ostrowicki, też pozostanie w pamięci. Nie-samowita osobowość. Zajmował się w życiu tylu rzeczami, to imponuje. Poza tym ma olbrzymi dar opowiadania, przekazywania tych doświadczeń. I komandor Jarczyk, niesamowity człowiek, ciekawa osobowość. Podzielił się mnóstwem informacji. Nie wiedziałem też, co to jest maszoperia. Teraz wiem i będę pamiętał.

Wspomnienie, niezwykle miłe słonecznych dni. Zaintrygowała mnie kultura rybacka, chaty, rybackie składziki. Najwięcej czasu spędziłam w pobliżu muzeum, to ze względu na mroczną atmosferę tego miejsca. Wszystko w otoczeniu jest z ciemnego drewna, takiego osmolonego, zniszczonego - bardzo interesujące. I architektura z mocno czerwonej cegły, wszelkie zabytki, śliczny port z kolorowymi kutrami i latarnia.

Widziałem fokarium, ciekawe architektonicznie. A foki wcześniej, rzecz jasna, oglądałem w ZOO, ale tutaj są niewątpliwie bardziej na miejscu i obserwuje się je inaczej.

Wrażenie wielkiej ciszy, po prostu.

Praca

Dobrze się tutaj pracuje. Tydzień to najkrótszy czas, jaki można w Helu spędzić. To, co zabieram, to wprawki. Notuję i zapamiętuję. Na pewno będę z tego prace.

Znam morze. Dlatego, że je znam, to go dotąd nie malowałam. Motyw tak mi znany, że ręce opadały. W końcu tutaj zmierzylam się z morzem. Jestem dość zadowolona. Właściwe prace powstaną dopiero po wyjeździe. Tu się nasycam, robię notatki, szkice, mam kilka rolek filmów.

Chciałbym tu wrócić, i prywatnie, przyjeżdżać z uczelni na plenery i warsztaty, także dla helan.

Zamyślenie

Oprócz tego, że rysowałam, to się zastanawiałam nad różnymi sprawami. W mieście czasem ucieka myślenie. A to, co zobaczyłam tutaj, przyćmiło wszystko, co złe w moim życiu. Całe moje ciało czuje się dobrze. Tu poczułam, że jednak jestem częścią natury. Pasuję do traw, wydm.

Tydzień kontemplacji. Wychodzi się na plażę, plaża pusta, mowy potwornie skrzeczą i trzeba się zastanowić nad sobą.

Czasem trzeba się najeść natury, dzikiego pejzażu...

(ag)

WSYSTWIE NABIE NALISKA.

ROBERT SARKIS
Mamka Rudekiewicz
Moria Jopke.
January Misiak

Janek Srebrst
Dania Kowalska
Ira Zolniskas

O pieczonej wronie, czyli najślynniejszej wielkanocnej potrawie rybaków helskich...

Miroslaw Kuklik



Ks. Hieronim Gołębiewski w swych "Obrazkach Rybackich z półwyspy Heli" wydanej po raz pierwszy drukiem w roku 1883, napisał: *Któżby w kraju zajadał wrony! A tu są specyale. Na wiosnę w wielkiej liczbie i przez kilka tygodni przelatają wzdłuż półwyspy od Wielkiejwsi do Heli i zamtąd na mierzcie fryską i kuryską. Wtenczas ulubiona jest zabawa chłopców stawiać tzw. klepce, tj. w piasku dynowym lub strądownym ukryte sidła tak ułożone, że skoro wrona ułakomi się na brettlinga lub śledzia dla ponęty włożonego, natychmiast się noga usidli. Takim sposobem łowią na wiosnę nieraz 30-40 wron, a że ten polów odbywa się najczęściej w poście, więc według starego zwyczaju w wieczór wielkiej soboty chłopcy obchodząc wieś z kłopotami i grzechotkami nie omieszkają iść do domów: "wymiejsza post a kładzeta wrony w grapę (kociel)!" - Zresztą wrony wcale licho nie smakują; i ja dałem sobie raz ugotowaną wronę podać i smakowała mi jak kurczę. - Widzimy zatem, że rybak wcale nie jest wybredny w potrawach swoich.*

O tym, że rybacy z Półwyspu Helskiego jadałi wrony, wspomina się w jeszcze wielu innych relacjach. Pomimo to, trudno jest jednak obecnie znaleźć w Helu, Jastarni, czy w Kuźnicy osobę, która szczerze przyzna się do faktu, że w ich domu pojawiały się potrawy z tych ptaków. Nawet ks. Bernard

Sychta, wielki znawca zwyczajów Kaszubów, cytując w swojej pracy przepis na "gapi (wroni) rosół", z niedowierzaniem odnosi się do faktu, że nazwa tej zupy wzięła się od okraszy z wrony. Jest to chyba wynik naszego powszechnego lęku przed wyróżnieniem się pod jakimkolwiek względem i strachem przed pomówieniem o barbarzyńskie zwyczaje kulinarne. Unikamy koniny, baraniny, mięsa z królika, pomimo że w wielu cywilizowanych krajach są to cenne i uznane surowce, bardzo pożądane w jadłospisie. Wiele innych narodów potrafi szczerzyć się odrębnością własnej kuchni i zachwalać oryginalne potrawy ze ślimaków, żab i różnych potworów morskich - my wolimy nudne i oklepiane dania, byleby mieściły się one w powszechnie akceptowanym polskim standardzie. I chociaż pieczone wrony, jak zgodnie poświadczą wiele osób,

były oczekiwanym przysmakiem wielkanocnym o smaku porównywalnym do mięsa perliczki, obecnie uważa się je za wstydliwie świadectwo dziwactwa, o którym najlepiej zapomnieć. Szkoda, bo podawana w najwytworniejszych helskich restauracjach wrona nadziewana "brzadem", mogłaby się stać regionalnym przebojem kulinarnym, zakosztować którego w Helu chcieliby z pewnością smakosze z całego świata.

Wrony, które masowo pojawiały się dawniej w okresie wiosennym nad Półwyspem Helskim, zdaniem rybaków były ptakami, które przylatywały z kraju i dlatego ich mięsa nie czuć było tranem. Całe stada fruwały wzdłuż brzegu, zawracając, napotkawszy na swojej drodze morze. Wykorzystywali to młodzi chłopcy, którzy zakopywali w wydymowym piasku specjalnie przygotowane pułapki nazywane "klepcami". Ponad grunt

wystawała tylko przynęta w postaci szproty lub śledzia. Łowy się zazwyczaj udawały. Pozostało jeszcze tylko przygotowanie mięsa. W tym celu wrony skubano i patroszono, niekiedy ściągano również z nich skórę, choć według wielu znawców traciło ono wtedy wiele ze swego znakomitego aromatu. Następnie porządnie zasalano (na Półwyspie preferowało się generalnie słone potrawy) i pieprzono do smaku. Tak przygotowane mięso czekało na czas Wielkanocy, bowiem jak napisała w roku 1937 prof. Bożena Stelmachowska, był to świąteczny specjał, którego nie jadano w poście za wyjątkiem Kwieciny Niedzieli (Niedzieli Palmowej) - cały zapas chowano na pierwsze święto Wielkanocne. A w Wielką Sobotę wieczorem, gdy wyposażeni w "knarę" (wielkopostne dzwonki) chłopcy głośno wołali "Węgnojta post, a kładzeta wronę w grop!"

obwieszczając koniec postnej wstrzemięźliwości, rozpoczynano ostatni etap przygotowywania wronich potraw. Zasolonego ptaka wypychano "brzadowym" (wykonanym na bazie suszonych owoców) nadzieniem, nacierano majerankiem, wkładano na odpowiedni czas do pieca i specjał był już gotowy. Można było też przyrządzić rosół na wroniej okrasie - z ziemniakami, przyprawiony cebulą, kubabami, czyli zielem angielskim i liśćmi bobkowymi.

Wielu uznanych badaczy z czasów "dobrobytu" socjalistycznego pisało, że wronie i mewie potrawy świadczyły pośrednio o ubóstwie wieloletnich rybackich rodzin, które, aby się wyżywić, musiały uciekać do tak niewybrednych dań. Trudno o bardziej uproszczony pogląd. Wykorzystanie w kuchni rybaków oryginalnych, lokalnych surowców, świadczy tylko o ich pomysłowości i przezorności. Zresztą któż inny potrafiłby tak zręcznie chwycić wronę. Mięso tych ptaków ceniono sobie również w nadbałtyckich miejscowościach Litwy i Łotwy.

Po II wojnie światowej zanikł wśród mieszkańców Półwyspu Helskiego zwyczaj przygotowywania potraw wielkanocnych z wron.



Juliusz Struck z Jastarni demonstruje zakładanie „klepca” na wrony.

Konio-kogut czy potwór morski ?

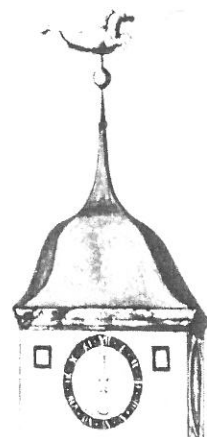


foto. R.Kretkiewicz

W poprzednim numerze HB zamieściliśmy sensacyjną informację o znalezieniu skarbu w zde-

montowanej z dachu Muzeum Rybołówstwa mosiężnej kuli. Być może skarby rzeczywiście w niej były, ale ktoś nas ubiegł. W chwili obecnej kula, podobnie jak i zespolony z nią wiatrowskaz, przedstawiający kombinację konia i koguta, zostaną poddane konserwacji, by jeszcze przed sezonem letnim powrócić na swoje miejsce. O dziejach wiatrowskazu pisałem już na łamach naszej gazety. Przypomnę tylko, że może on liczyć blisko 4 stulecia i pierwotnie wyglądał zupełnie inaczej - był to potwór morski, hydra o smoczym ogonie, tak jak to widać na zamieszczonej w naszym artykule starej rycinie.

Ten fantastyczny ogon niestety ułamał się i zastąpiony został wykonanym z innego metalu ogonem koguta, symbolizującego św. Piotra - jednego z patronów świątyni. Kiedy nastąpiła ta zmiana - dokładnie nie wiemy. Na zdjęciach poewangelickiego kościoła w Helu, pochodzących z początku lat 30. naszego stulecia, widoczny jest jeszcze dawny wizerunek. Specjaliści z Pracowni Konserwatorskiej Centralnego Muzeum Morskiego mają teraz dylemat - czy przywrócić wiatrowskazowi jego pierwotną formę, czy też pozostawić obecny kształt. Decyzja jeszcze nie zapadła, chętnie więc wysłuchamy



Dawny wizerunek helskiego wiatrowskazu na rycinie z roku 1732.

opinii mieszkańców Helu na ten temat.

Mirosław Kuklik

Uwaga, Zaproszenie

Stowarzyszenie **"Przyjaciele Helu"** zaprasza na cykl spotkań z dr **Anną Tomczak** z Państwowego Instytutu Geologicznego, poświęconych budowie geologicznej Półwyspu Helskiego.

Wszystkie spotkania odbędą się w sali seminaryjnej Stacji Morskiej UG w Helu, w następujących terminach:

- 14. IV (środa) *"Budowa Geologiczna i rozwój Półwyspu Helskiego"*
- 27. IV (wtorek) *"Wyniki szczegółowych badań analitycznych osadów Półwyspu Helskiego"*
- 12. V (środa) *"Dawne i współczesne mapy Półwyspu Helskiego"* Początek o godzinie 17 00.

Dr Anna Tomczak od wielu lat zajmuje się zagadnieniami związanymi z powstaniem i ewolucją morfologiczną naszego regionu i jest obecnie najbardziej uznanym autorytetem w tej dziedzinie.

Po spotkaniu w dniu 14. IV zapraszamy wszystkich członków i sympatyków "Przyjaciół Helu" na zebranie naszego Stowarzyszenia, podczas którego omówiona zostanie aktualna działalność oraz uzupełniony skład Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego.

Muzeum Rybołówstwa w Helu zaprasza dzieci i młodzież z naszego miasta (i nie tylko) do wzięcia udziału w ogólnopolskim konkursie plastycznym pt. **"MOJA PRZYGODA W MUZEUM"**. Celem konkursu jest pogłębienie wśród dzieci i młodzieży wiedzy o zbiorach muzealnych znajdujących się w lokalnym muzeum, ich rodowodzie i charakterze oraz wartości historycznej i artystycznej, a także kształtowanie właściwych upodobań estetycznych oraz rozwijanie umiejętności plastycznych.

W konkursie mogą uczestniczyć dzieci i młodzież szkolna różnych szczebli nauczania.

Warunkiem udziału w konkursie jest :

- zaznajomienie się ze zbiorami określonego muzeum,
- wykonanie jednej lub kilku prac plastycznych obrazujących wybrany eksponat (zespół eksponatów), bądź zjawisko towarzyszące działalności danego muzeum, symbolizujące jego tematykę czy atmosferę i nastrój.

Technika wykonanej pracy jest dowolna. Prace w formacie nie mniejszym niż A-4 i nie większym niż A-1 przekazywane placówce muzealnej koordynującej w/w konkurs plastyczny oceniane będą przez Wojewódzkie Jury Konkursu Plastycznego w 4 grupach wiekowych:

5-9 lat, 10-12 lat, 13-15 lat, 16-19 lat

Osoby zainteresowane konkursem prosimy o skontaktowanie się z kierownictwem Muzeum Rybołówstwa (tel. 6750-552).

Mirosław Kuklik

HELSKIE PISANKI

I - Poczta Polska Gertruda Jankowska

J - Muzeum Rybackie Mirosław Kuklik

B - Przedszkole Miejskie Barbara Baranowska

A - Ratusz Mirosław Wądołowski

D - Bogusława Białk

E - Szpital Wojsk.kmdr ppor. Dariusz Zarzycki

K - Rada Miasta Tadeusz Klajnert

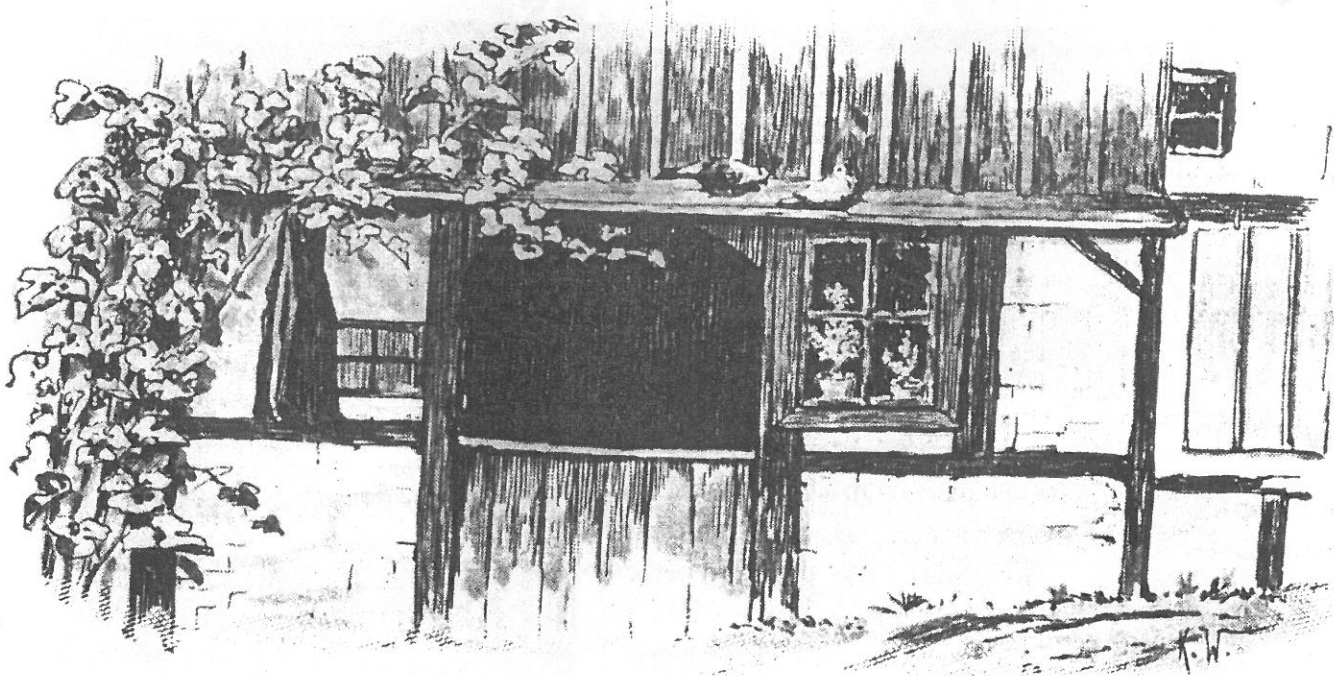
G - Stacja Morska UG Krzysztof Skóra

H - Przedszk.Garnizonowe Maria Deorocka

C - Żandarmeria Wojsk. chor. Jarosław Parniawski

F - Zespół Szkół Ogólnokształc. Marian Halas

Czarno - białe zdjęcia nie oddają uroku tych pięknych pisanek. Kolorowe oryginały oglądać można na wystawie sklepu „Jantar”.



Wiosna zmienia nastroje. Ludzie stają się radośniejsi, chętniej wdają się w sąsiedzkie pogawędki, częściej się uśmiechają. Wiosna to również czas zieleni, która buchając błyskawicznie przykrywa szare pozostałości zimy. Trudno jest dziś wskazać w Helu rośliny, które by jednoznacznie się kojarzyły z naszym miastem i mogłyby się stać jego botanicznym symbolem. Ale nie zawsze tak było. W Helu sprzed I wojny światowej, zamieszkiwanym przez autochtonów wyznania ewangelickiego istniały rośliny otaczane szczególną troską. Był to wrzos, określany tu powszechnie od nazwy łacińskiej mianem "Eriki" oraz mirt i winorośl, które rosły obok każdego helskiego domku. Aby przybliżyć stosunek dawnych helan do tych roślin prezentujemy wiersz pochodzący z wydanego w roku 1906 w Gdańsku tomiku poezji poświęconego Helowi, autorstwa Eduarda Pietzcker'a. Tego typu twórczość ocenia się dziś często jako grafomania, ale jest ona znakiem tamtego czasu i obowiązującej wówczas szczególnej formy wyrażania swojej wrażliwości na piękno, ale dla nas nie to jest obecnie istotne. Z wierszy tych możemy czerpać wiele informacji o życiu w dawnym, zupełnie obcym dla nas Helu - dlatego też warto się z nimi zapoznać. Muszę jeszcze tylko przeprosić, że nasze dosłowne i mało poetyckie tłumaczenie również zapewne zniekształca intencję autora.

Mirt i winorośl

Znam dwóch serdecznych przyjaciół, którzy mieszkają w każdym

Helskim domu - okalający okna mirt i rosnąca pod dachem winorośl.

Mirt przybył z południa - winorośl z nad niemieckiego Renu. Winorośl po dach oplata domy, a mirt kwitnie przy okiennicach.

Tak utrzymują swoją przyjaźń na Helu, już od wielu lat. Wspólnie rosną, wspólnie puszczają pędy, wspólnie dzielą się

Przestrzenią, a ja błogosławię zawsze ich przyjaźń.

Prowadzą one rybaka przez życie i aż do grobu.

Otoczają go radośnie w dni świąteczne i są jego podporą w trudnych chwilach.

Znam dwóch serdecznych przyjaciół, którzy mieszkają w każdym

Helskim domu - okalający okna mirt i rosnąca pod dachem winorośl.

Mirt przynosi się młodym przy błogosławieństwie (konfirmacji) i chrzcie,

O Ty, uosobienie cnoty i młodości, błogosławię Cię po wsze czasy.

Gałązki zwinięte w mały bukiet kładzie się pannie młodej na głowę,

Cóż są to szczęśliwe godziny, gdy zawierzyła się ona swemu ukochanemu.

I gdy rozkwitną białe kwiatki w dniu ślubu - nazywa się je wtedy kwiatkami

panny młodej. Niech Bóg chroni kwiatuszki wasz żywot.

Kiedy zamkniesz oczy i wieczór twego życia się zakończy.

To wtedy gałązki mirtu zaprowadzą Cię na cmentarz. Po cichu odprowadzą Cię do trumny. Tak więc, w życiu rybaka spełniacie całkowicie swoje obowiązki,

Uświatniając wszystkie święta - dlatego nie rozdaje się was w prezencie.

Znam dwóch serdecznych przyjaciół, którzy mieszkają w każdym

helskim domu - okalający okna mirt i rosnąca pod dachem winorośl.

Gdy Burmistrz Struck, wyjechał raz do Francji i wrócił do domu w 1871r.

Wtedy posadził przed swoim domem szcep winorośli. On to te wspaniałe szczepy winorośli wprowadził w samotne życie Helu, ponieważ pragnął stworzyć helskie wino. Niech Bóg da tylko promienie słońca.

Teraz na każdym helskim domu wiszą jesienią winogrona. Ale jeśli nie padną łupem północnego wiatru, to robi się z nich winny ocet.

Znam dwóch serdecznych przyjaciół, którzy mieszkają w każdym

helskim domu - okalający okna mirt i pod rosnącą dachem winorośl.

Zieleńcie się kwitnijcie i dojrzewajcie. Na Helu zawsze mirt i winorośl.

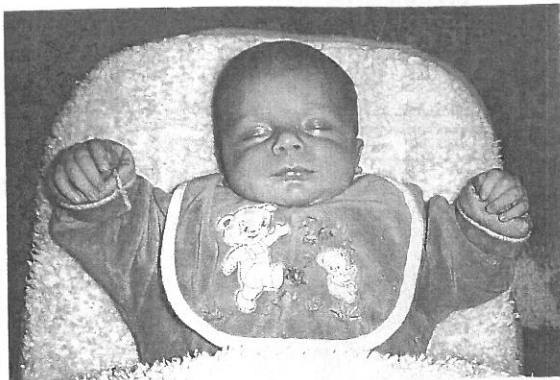
Lecz teraz chwycę za pióro i napiszę wiersz na waszą cześć.

(M.K.)



1 marca 1999 roku o godz. 19⁰⁰ urodził się **Radosław**. Ważył 3 750 g. i miał 56 cm wzrostu. Mama - Magdalena czuje się dobrze. Tata - Jarosław Opila pracuje w KPW Hel jako elektryk.

GRATULUJEMY!



Szymon Niski uczeń klasy I a Liceum Ogólnokształcącego w Helu, uratował 3-letnie dziecko.

W dniu 19 marca około godz. 20.³⁰ siedząc w swoim pokoju usłyszał płacz. Spostrzegł, że w oknie I piętra bloku, stojącego naprzeciwko jego mieszkania, siedzi 3-letni Kuba. Dziecko płakało wołając mamę. Malec wdrapał się na parapet i wystawił nogi na zewnątrz - spadły z nich buciki.

Szymon wybiegł z domu i gdy malec, wychylony

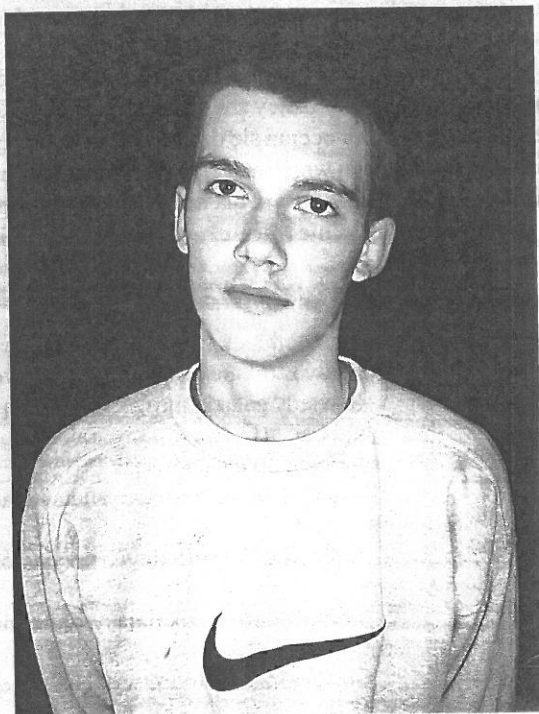
całym ciałem na zewnątrz, puścił parapet - złapał go na ręce.

Upadek dziecka na betonowy chodnik mógł skończyć się

tragicznie.

Szymon uratował mu zdrowie, a może nawet życie.

Jego czyn zasługuje na szacunek i uznanie.



Sprostowanie

W poprzednim, "prima aprilisowym" numerze HB, zamieściliśmy nieprawdziwą informację o przekazaniu części gruntów gminy Hel, leżących w pobliżu Juraty, gminie Jastarnia. Oczywiście nie była to informacja prawdziwa - przedstawiliśmy sytuację czysto teoretyczną, która nie może mieć miejsca bez wyrażenia na to zgody naszej Rady Miasta. Przedstawiciele gminy Jastarnia oczywiście z takim wnioskiem nie wystąpili. Za nieporozumienia przepraszamy.

Myślimy, że również informacje o księstwie helskim zostały odebrane przez czytelników jako żart prima - aprilisowy.

AGNIESZKA GRĄDKIEWICZ



ŚWIAT Z GŁOWY

Dzisiaj pragnę zaprosić do długiej i urzekającej podróży. Każdy, kto zdecyduje się zajrzeć do Fantazjany i wraz z Atreju i Bastianem Baltazarem Buksem przebyć trudną, pełną meandrów, ale i znaczeń, niespodzianek drogę, przeczyta "Nie kończąca się opowieść" Michaela Ende. Baśń to wprawdzie, lecz i dla dzieci, i dla dorosłych, którzy dziecka w sobie nie stłamsili i wciąż jeszcze myślą, że nie sposób wiedzieć wszystkiego - nigdy. Zachęcam więc do lektury, wspólnie nawet, na głosy, bo

powieść daje znakomite pole do popisu wszystkim obdarzonym choć odrobiną zdolności aktorskich. Tyle w niej ostro zarysowanych postaci i barwnych krain, że któryś z nich na pewno czytelnik uzna za swoją, bliską.

Bastian "nigdy nie chciał się pogodzić z tym, by życie miało być tak szare i obojętne, tak wyzbyte tajemnic i cudów, jak twierdzili ci wszyscy, co stale mówili: Takie jest życie".

Piękny, wyśmakowany język i zaskakujące opracowanie graficzne stanowią walory nie do przemilczenia. Zapraszam więc do wizyty w Bibliotece Miejskiej i do świątecznej lektury tych, co Bastianowi przysznają rację. Książka jest o niebo lepsza niż film.

Agnieszka Grądkiewicz

SPRZĄTANIE HELU

W dniu 23 marca dziewczęta ze Szkoły Ogrodniczej w Pruszcze Gdańskim, odbywające praktykę w firmie "Komex", sprzątały Hel. Grupa kilkunastu dziewcząt grabiła trawniki i sprzątała śmieci na osiedlu wojskowym przy ul. Steyera i Żeromskiego. Oj, czego tam nie było... Mieszkańcy osiedla wystawili sobie otoczeniem bloków nie najlepszą opinię.

A może by tak wzorem minionej "epoki", mieszkańcy sami sprząтали teren osiedla i dbali o jego estetyzację. Robią to nieliczni, a i tak niektórzy sąsiedzi na ich widok stukają się znacząco w głowę.

Naukowe władze w Stacji Morskiej

Po południu, w dniu 23 marca, w Stacji Morskiej UG w Helu odbyło się posiedzenie Społeczności Nauk o Biologicznych, Nauk o Ziemi i Ochronie Środowiska Komitetu Badań Naukowych. Przewodniczył mu prof. dr hab. Andrzej K. Tarkowski. Obecny był także vice-minister KBN dr Jan Krzysztof Frąckowiak. Dokonano oceny wykorzystania dotacji państwowych jakie przez KBN są kierowane do Stacji Morskiej. W dniu następnym w Instytucie Oceanologii PAN dyskutowano problemy budowy nowych polskich statków badawczych.

NADMIAR WODY

Przez pięć dni lała się woda z uszkodzonego rurociągu na skwerze przy Bulwarze Nadmorskim. Powiadomiono straż pożarną, Zespół Zakładów Obsługi Miasta i... - nic! Woda lała się dalej. Poinformowaliśmy o tym w dniu 25 marca v-ce burmistrza Helu i cud jaki, czy co... - wodę zakręcono!



Przyjmujemy do druku życzenia (mogą być ze zdjęciami) urodzinowe, rocznicowe. Dla 18 - latków i pełnych rocznic 10,20,30 itd. drukujemy życzenia bezpłatnie.

ZARDZEWIAŁA ŚMIERĆ

W minionym tygodniu nauczycielka ZSO odebrała jednemu z uczniów szkoły podstawowej zardzewiałe naboje karabinowe, które przyniósł do klasy. Jak podał, znalazł je na plaży. Dwa lata temu, przy zabawie niewypałem, zginął nieletni mieszkaniec Helu.

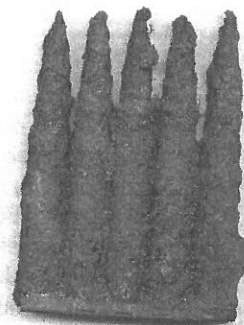
PRZYPOMINAMY:

Nie wolno ruszać niewypałów i niewybuchów. Ciągłe są one groźne dla zdrowia i życia!

O ich znalezieniu należy natychmiast powiadomić jednostkę policji lub organ administracji samorządowej.

RODZICE - PAMIĘTAJCIE:

"Kto bez wymaganego zezwolenia posiada broń palną lub amunicję, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8 (art. 263 & 2 kodeksu karnego).



KOMUNIKAT

Komisariat Policji w Helu poszukuje świadków pożaru sklepu przy ul. Kaszubskiej 3. Prosimy o kontakt pod nr 6750707 lub 604365529

JA I MÓJ PRZYJACIEL



Fot. Andrzej Dzikowski

Jeżeli masz swojego przyjaciela, skontaktuj się z redakcją. Wydrukujemy Wasze zdjęcie.

Rozstrzygnięcie konkursu na znajomość sztuki socrealistycznej w Helu.

Jak się okazuje, artyści Pracowni Sztuk Plastycznych w Gdańsku, Cz. Zborowski i B. Just, którzy zaprojektowali dekoracje wykonane techniką sgrafitto na elewacji fabryki łodu w Helu, nie osamotnili naszego rybaka. Towarzyszyła mu przodownica pracy o silnych rękach i mocnych dłoniach, w których ścisnęła półmisek z rybami oraz mała dziewczynka. Nie wiemy, kiedy ten rysunek, podpisany nazwą przedsiębiorstwa "Arka", które przekształcono pod koniec lat 50. w P.P.i U.R. "Koga", został usunięty. Znamy natomiast charakterystyczny dla tamtych czasów komentarz, zamieszczony w czasopiśmie "Rybak Morski", pod informacją o powstaniu tych rysunków. Zacytujemy go, by przypomnieć charakterystyczny język tamtych czasów:

"Kapitałiści budują fabryki i domy czynszowe, nie zwracając najmniejszej uwagi na wygląd estetyczny budowli. W Polsce dzisiejszej, podobnie jak w ZSRR i krajach demokracji ludowej, w każdym nowo wznoszonym gmachu

Dbamy o estetykę fabryk



przejawia się troska państwa nie tylko o jak najlepsze warunki pracy robotników, ale także o estetyczny wygląd budowli".



Szkoda tylko, że te socjalistyczne budowle tak szybko stały się symbolami bezgłucia i brzydoty. (M.K.)



foto. R.Kretkiewicz

W minioną sobotę o godz. 11.00 nastąpiło uroczyste otwarcie nowo wybudowanego Liceum Ogólnokształcącego w Helu.

W uroczystości wzięli udział m.in.: v-ce minister Edukacji Narodowej Wojciech Książek, kurator Oświaty Andrzej Jachnik, radny Sejmiku Samorządowego Województwa Pomorskiego Mieczysław Struk, przedstawiciele Starostwa i Rady Powiatu Puckiego, władze Miasta i Rady z Helu, nauczyciele i uczniowie

ZSO, przedstawiciele wykonawcy.

Po oficjalnych przemówieniach i przecięciu wstęgi zaproszeni goście zwiedzili pomieszczenia Liceum. Fotoreportaż z uroczystości przedstawimy w najbliższym numerze. WR

Numery archiwalne są do nabycia w sklepie „Jantar” (naprzeciwko „Maszoperii”) w cenie 1 zł.

DZIEŃ OTWARTY

Dyrekcja Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Helu ogłasza dzień 8 kwietnia 1999 r., Dniem Otwartym Szkoły. Zapraszamy mieszkańców Helu do zwiedzania nowo otwartego budynku Liceum Ogólnokształcącego w godz. 15⁰⁰ - 18⁰⁰.

Wynajmę lub kupię mieszkanie w Helu

Tel. 6 750 903

Sklep „PAPIEREK”

oferuje:

art. szkolne, biurowe, upominki, akcesoria komputerowe oraz usługi ksero. Zapraszamy w godz. 10⁰⁰ - 18⁰⁰

Przygotowano na sprzeczce przekazany przez:



Regionalne Centrum Ekologiczne na Europe Środkowa i Wschodnia

Wydawca: Stowarzyszenie „Przyjaciele Helu” - Hel
nasze konto: „Przyjaciele Helu” bank Gdański SA
F/Puck 10401295 - 55039 - 132

Zespół redakcyjny:

Agnieszka Grądkiewicz, Ryszard Kretkiewicz,
Mirosław Kuklik, Violetta Nowak, Wojciech Wąskowski

Opracowanie graficzne i skład: Ryszard Kretkiewicz
WYDAWNICTWO „MS” - tel. 672-51-53

nakład 550 egz.

DRUK: Drukarnia „TWA-DRUK” - tel. 672-67-71